


JAN POMORSKI

UNIWERSYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE*

 <https://orcid.org/0000-0001-5667-0917>

Łódzki ośrodek badań historycznych Przeszłość i terażniejszość

Streszczenie. Autor stawia pytanie, co zawdzięcza polska historiografia ośrodkowi łódzkiemu, by w odpowiedzi zarysować najważniejsze punkty zwrotne i osiągnięcia w 75-letniej obecności studium historii na Uniwersytecie Łódzkim. Faza pierwsza obejmuje okres 1945–1948, gdy Łódź faktycznie odgrywała – zwłaszcza w pierwszych latach – rolę „zastępczej” stolicy. Cechował ją względny pluralizm środowiska historycznego i duży ferment intelektualny. Faza druga, trwająca do 1956 r., to okres stalinizacji polskiej historiografii, której ośrodek łódzki podlegał może jeszcze w większym stopniu niż inne. Fazy trzecia, trwająca do końca lat sześćdziesiątych, i czwarta, obejmująca lata siedemdziesiąte, to okresy „normalizacji”, czyli powrotu do badań źródłowych i budowania własnej akademickiej tożsamości, oraz „stabilizacji”, czyli zbudowania solidnego zaplecza kadrowego. Wtedy też zaczynają się kształtować w obrębie łódzkiego środowiska historycznego cztery „szkoły historyczne”, rozpoznawalne nie tylko z perspektywy polskiej, lecz także europejskiej: szkoła etnohistorii, szkoła historii historiografii, łódzka szkoła bizantynologii oraz szkoła historii dyplomacji i stosunków międzynarodowych, których dorobek pokrótce jest w artykule omawiany.

Słowa kluczowe: łódzka szkoła historii historiografii, łódzka szkoła etnohistorii, łódzka szkoła historii stosunków międzynarodowych i dyplomacji, łódzka szkoła bizantynologii.

Celem artykułu jest spojrzenie nieco z zewnątrz na przeszłość i terażniejszość łódzkiego ośrodka historycznego. To zrozumiałe: mamy przecież wychodzące od „środka”, liczne już

* Wydział Humanistyczny, Instytut Historii, Zakład Metodologii Historii, e-mail: pomorskijan@gmail.com.

historiograficzne analizy i – dzięki nim właśnie – dość dobre rozpoznanie podstawowego zrębu faktów z dziejów łódzkiej historiografii. Myślę tu przede wszystkim o opracowaniu monograficznym Wiesława Pusia, czyli *Zarysie historii Uniwersytetu Łódzkiego*¹, gdzie środowisko historyczne jest jednym ze zbiorowych bohaterów opowieści, ale też o licznych i ważnych studiach szczegółowych autorstwa historyków łódzkich czy opracowaniach syntetycznych w rodzaju *Słownika biograficznego historyków łódzkich*, który zawdzięczamy Jarosławowi Kicie i Rafałowi Stobieckiemu². Ponadto myślę o historiograficznych źródłach wywołanych: pieczołowicie gromadzonych i starannie wydawanych świadectwach autobiograficznych, że wspomnę tylko o edycji wspomnień Krystyny Śreniowskiej *Moje życie*, opatrzonej wstępem i komentarzem Jolanty Kolbuszewskiej i Rafała Stobieckiego³. Przed laty pokuszono się nawet o pierwszą próbę nakreślenia portretu zbiorowego mistrzów „łódzkiej szkoły historycznej”⁴.

Dodam na marginesie, że pojęcie „szkoła historyczna” ma w historii historiografii określone konotacje, zarówno historyczne, jak i semantyczne, i raczej staramy się go nie nadużywać. Teza o istnieniu łódzkiej szkoły historycznej *en soi*, jeśli nie miała być tylko kurtuazyjnym gestem, lecz np. programem badawczym, musiałaby być daleko lepiej skonceptualizowana i mocniej uzasadniona, niż czyni to w swym szkicu Jerzy Grobis. Sam nie wykluczam takiej możliwości, tym bardziej że wobec obfitości i różnorodności materiałów już wytworzonych, składających się na istniejący stan badań nad interesującym nas tu zagadnieniem, zapewne w krótkim czasie możliwa będzie jakaś obszerna synteza łódzkiego środowiska historycznego, czego mu życzę. Jest to życzenie tym bardziej na miejscu, że właśnie przemyśliwaniu, czym powinna być dobra synteza historyczna, jeden ze współtwórców tego środowiska – Jan Adamus – poświęcił wiele lat.

¹ W. Puś, *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–2015*, Łódź 2015.

² J. Kita, R. Stobiecki, *Słownik biograficzny historyków łódzkich*, Łódź 2000. Warto nadmienić, że *Słownik* dedykowany był pamięci Andrzeja Feliksa Grabskiego (1934–2000).

³ K. Śreniowska, *Moje życie*, oprac., wstęp i komentarz J. Kolbuszewska, R. Stobiecki, Łódź 2018.

⁴ J. Grobis, *Portret zbiorowy mistrzów łódzkiej szkoły historycznej*, [w:] *Rola nauczycieli łódzkich w tworzeniu dziedzictwa kulturowego Łodzi*, red. S. Gala, Łódź 1998, s. 333–350.

Dla niego synteza – przypomnijmy – to „jednolita, jakby odlana z jednego metalu koncepcja”⁵. Ten aspekt konceptualny, poprzedzający samo badanie i narrację, wart jest podkreślenia. Adamus w kontekście potrzeby syntezy dziejów ojczystych pisał, że: „Nawet gdyby teoretycy w oparciu o maksymalną erudycję myśli niepolskiej mieli nam dowieść czarno na białym, że taka najwyższa synteza nie stanowi jakiegoś szczególnego rodzaju myśli, albo też gdyby wszystko robili, aby taką syntezę wcisnąć w niepolskie kategorie myślowe, synteza taka istnieje w polskich umysłach co najmniej jako pytanie, na które brakuje odpowiedzi, albo też jako niekulturowany system myśli. Dlaczego polskie społeczeństwo tak łaknie uporządkowanej syntezy dziejów Polski? Wierzę, że wszyscy czujemy, iż zdrowa synteza uzdrowi też polskie dusze, jak uporządkowana synteza je również uporządkuje”⁶. Szkoda, że w nawiązaniu do tych postulatów nie wyszła z Łodzi jakaś autorska synteza historii Polski, o którą pokusiły się przecież inne ośrodki. Może wówczas teza o istnieniu łódzkiej szkoły historycznej łatwiej dałaby się udowodnić.

Powróćmy jednakże do wątku zasadniczego. Można, parafrazując autora rozprawy *O kierunkach polskiej myśli historycznej*, postawić pytanie: „co istnieje dziś w umysłach historyków polskich?” i wyrazić nadzieję, że przyszła synteza dziejów polskiej historiografii „uzdrowi łódzkie dusze” i wprowadzi właściwy porządek rzeczy, oddając Łodzi co należne (niestety, Andrzej Feliks Grabski w swym *Zarysie historii historiografii polskiej*⁷ Łodzi – delikatnie mówiąc – zbyt nie eksponował).

To, co ja chciałbym zaproponować w swoim tekście, to pewien do takiej syntezy przyczynek. Przyczynek, sterowany pytaniem, które powinno zostać postawione, co zawdzięcza polska historiografia środowisku łódzkiemu?

Historiografia polska po drugiej wojnie światowej rozwijała się i rozgrywała w przeważającej mierze w czworokącie: Warszawa–Kraków–Poznań–Toruń. Linie łączące te ośrodki wyznaczały kierunki przepływu idei, ludzi i towarów, czyli książek i czasopism naukowych; z czasem też grantów i projektów badawczych. Gęstość

⁵ J. Adamus, *O kierunkach polskiej myśli historycznej*, wydanie pośmiertne. Z papierów po zmarłym do druku przygotował i przedmową opatrzył H. Grajewski, Łódź 1964, s. 16.

⁶ *Ibidem*, s. 36.

⁷ A.F. Grabski, *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000.

sieciowych połączeń w tym czworokącie była najsilniejsza, najbardziej intensywna. Z rzadka do tego mainstreamowego głosu przebijały się inicjatywy czy wypowiedzi naukowe badaczy z ośrodków pozostałych: z Wrocławia, Gdańska, Katowic, Lublina czy Łodzi, nie mówiąc o tych jeszcze bardziej peryferyjnych. Niemniej był taki okres, gdy Łódź odgrywała w istocie rolę pierwszoplanową: były to pierwsze lata powojenne.

* * *

Odsłona pierwsza

Pierwsza odsłona – taki filmowy kadr z lat 1945–1948 (bo jak o Łodzi nie opowiadać językiem filmu) i pierwsza metafora, jaką chciałbym się tu posłużyć to:

Łódź jako przystanek historii

Dla wielu historyków – powojennych rozbitków na nowo, wobec utraty Lwowa i Wilna oraz faktu, że „Warszawa była wielkim cmentarzem i kupą gruzu” (a na „cmentarzu mieszkać nie będzie” – cytuję, za Śreniowską, opinię wygłoszoną przez jej męża, Stanisława Śreniowskiego)⁸ – poszukujących swojej drogi i środowiskowego zakorzenienia, naukowej tożsamości Łódź była szansą. „Postanowiliśmy więc próbować szczęścia w Łodzi” – notuje Śreniowska⁹ i zapis ten oddaje zapewne dobrze kolektywny stan ducha. Dla wielu z przybyszów Łódź okazała się tylko kilkuletnim przystankiem w drodze z jednego miejsca do drugiego. Przybywali z różnych kierunków:

- z Wilna – jak Stanisław Franciszek Zajączkowski, Henryk Łowmiański, Stefan Krakowski czy nieco później (1948) i *via* Londyn Jan Adamus;
- z Niemiec, jak wędrująca pieszo do Łodzi 65-letnia wówczas Natalia Gašiorowska, wyzwolona przez Armię Czerwoną w Berlinie, czy jak pokonujący w wojskowym mundurze tę samą trasę Witold Kula;
- ze Lwowa – jak Ludwik Kolankowski czy Stanisław i Krystyna Śreniowscy;

⁸ K. Śreniowska, *op. cit.*, s. 119.

⁹ *Ibidem*, s. 120.

- z Warszawy – jak Marian Henryk Serejski, Bohdan Baranowski, Nina Assorodobraj czy Czesław Leśniewski;
- z Poznania – jak Juliusz Willaume;
- z Krakowa – jak Józef Wolski.

Przybywali w różnym wieku, z różnym bagażem doświadczeń i w różnym stanie zdrowia, by tworzyć Uniwersytet Łódzki. Wywłaszczeni przez wojnę ze wszystkiego poza godnością, ambicją i chęcią powrotu do normalności, co dla nich znaczyło – do pracy naukowej i dydaktyki.

Zastali tu tych, którzy z Łodzią byli już związani wcześniej, poprzez Wolną Wszechnicę Polską, obecną w tym mieście od roku 1928: Natalię Gąsiorowską-Grabowską, Włodzimierza Dzwonkowskiego, Stefana Truchima czy historyka szkolnictwa Sergiusza Hesenę, a z młodszych np. Annę Rynkowską.

Jedni z przybyłych byli tylko „ptakami na odlocie” (Willaume), by posłużyć się metaforą Krystyny Śreniowskiej, drudzy związali swe losy z Łodzią i Instytutem Historycznym (bo taką nazwę, nawiązującą do tradycji warszawskiej, nosił on aż do roku 1971) na stałe. Dla jeszcze innych Łódź okazała się tylko przystankiem w dalszej wędrówce, ale na tyle ważnym, że często w myślach wracali do niego po latach.

Zacytujmy w tym momencie Witolda Kule, który tak opisuje atmosferę lat 1945–1948, które spędził w Łodzi: „Obserwowaliśmy naszych kolegów, obserwowaliśmy młodzież, obserwowaliśmy siebie samych. Może nigdy tak, jak właśnie w tych przełomowych latach, latach, gdy rządził nami porządek, którego nietrwałość była dla wszystkich oczywista – nie czuliśmy się ogniwem w łańcuchu historii. Poddawaliśmy się presji wzorów, ukształtowanych przez historię – dzień i noc myśleliśmy o przyszłości, o tym, jaką ona być powinna, jaką ona będzie i jak ona nas osądzi. Zobaczyliśmy teraźniejszość, kształtowaną zarówno przez historię minioną, jak i przez wyobrażenia o historii przyszłej. Było się nad czym zastanawiać historykowi!”¹⁰.

Te pierwsze lata to okres nadziei, otwartych debat i nieustannych poszukiwań. Uniwersytet Łódzki był ich centrum. Wszystko to miało się zmienić w latach następnych. Po pewnym czasie część historyków z Łodzi wyjeżdżała. Wybierali różne destynacje, udawali się:

¹⁰ W. Kula, *Wokół historii*, Warszawa 1988, s. 9.

- do Torunia, jak Ludwik Kolankowski, gdzie wkrótce został pierwszym rektorem tamtejszego uniwersytetu;
- do Poznania, jak Henryk Łowmiański;
- do Warszawy – jak małżeństwo Kulów (Witold Kula, Nina Asso-rodobraj-Kula), a z czasem także Natalia Gąsiorowska;
- do Lublina, jak profesorowie Juliusz Willaume czy Narcyz Łubnicki;
- a nawet do USA, *via* Francja, jak Filip Fridman, który właśnie w Łodzi w tych pierwszych powojennych latach stworzył podstawy do badań nad Zagładą.

Dla nielicznych z tego pierwszego napływu stała się Łódź „historiograficzną ziemią obiecaną”. Tu kontynuowali lub rozwinęli w pełni swój potencjał twórczy. Myślę tu przede wszystkim o takich postaciach, jak najstarszy z nich Jan Adamus, Stanisław Franciszek Zajączkowski, Marian Henryk Serejski, który w Łodzi przepracował lat 20 i opuścił ją dopiero dla Warszawy w roku 1965, Józef Dutkiewicz, Bohdan Baranowski, Zofia Libiszowska czy Stanisław i Krystyna Śreniowscy. Wrastali w tę ziemię, zapuszczali tu rodzinne korzenie. Miasto i historycy obdarowywali się wzajemnie. Zapytajmy zatem, jaką obietnicę niosła Łódź w tych pierwszych latach powojennych polskiej historiografii?

Po pierwsze, powrotu do normalności. Znów można było wyklądać, słuchać referatów, wydawać książki i czasopisma historyczne, tworzyć biblioteki i archiwa, wreszcie prowadzić własne badania. Warunki bytowe nie były najważniejsze: „Chałasińscy zamieszkali w lokalu początkowo pozbawionym mebli. Spali na słomie rozrzuconej na podłodze” – zapamiętała Śreniowska¹¹.

W tej „zastępczej stolicy”, jak wówczas na Łódź mówiono, polskie kultura i nauka wyszły z podziemia i choć mocno uszczuplone kadrowo i spauperyzowane – cieszyły się życiem. Tym bardziej że na początku ludowa władza „flirtowała z inteligencją”, mówiła, że jej potrzebuje. W Łodzi zapewniano, że lewicowe i liberalne tradycje Wolnej Wszechnicy Polskiej będą fundamentem, na jakim zbuduje się Uniwersytet. Nie tylko Teodor Vieweger w to uwierzył. Uniwersytet Łódzki miał wówczas twarze Tadeusza Kotarbińskiego, Marii i Stanisława Ossowskich, Józefa Chałasińskiego, Konrada Jażdżewskiego i Natalii Gąsiorowskiej. Nic dziwnego, że przyciągał.

¹¹ K. Śreniowska, *op. cit.*, s. 203.

Obietnica druga to panujący wówczas w Łodzi ożywczy ferment intelektualny, twórczy, o którym Kula pisał następująco: „w latach 1945–1948 obserwowaliśmy w Polsce wśród historyków ogromne i spontaniczne zainteresowanie teorią historii, z reguły mniej lub bardziej rewizjonistycznie wobec tradycyjnych poglądów zabarwione. Przyszły historyk w archiwach uniwersyteckich znajdzie ślady tego w tematyce wykładów i ćwiczeń, prowadzonych przez ludzi, nieraz dawniej nie zdradzających zainteresowań w tym kierunku.

Ferment ten miał i drugie źródło. Było nim zapoznavanie się przez większość historyków polskich z marksizmem. Marksizm ukazywał nam nowe problemy i nowe metody. Sprawy, które dawniej wydawały się proste ukazywały się w całej ich komplikacji – i odwrotnie. Marksizm nęcił perspektywami i możliwościami naukowymi ludzi nieraz nawet dalekich ideologicznie. Twórczy był to ferment¹².

W zachowanych wspomnieniach z lat 1945–1948 przez wszystkich aktorów łódzkiej sceny historiograficznej (a nawet szerzej: naukowej¹³) ten wyjątkowy klimat intelektualny, panujący wówczas w środowisku Uniwersytetu, jest podkreślany i doceniany. Wielokrotnie ten wątek przewija się np. w *Moim życiu Śreniowskiej* czy w *Moich uniwersytetach* Zofii Libiszowskiej¹⁴. Wspominają o nim również Baranowscy, autorzy monografii o tych pierwszych powojennych latach życia akademickiego w Łodzi¹⁵.

Kula dodaje: „Jak wiemy niedługo on trwał. Wydarzenia lat 1949–1951 wyleczyły z zainteresowań metodologicznych niejednego. Skutecznie przywrócono tradycyjny w nauce burżuazyjnej rozdział między historykami a teoretykami historii, tym razem nawet instytucjonalnie niemal wzmocniony. Wielkie i drogo okupione doświadczenie historyczne historyków nie doczekało się naukowego uogólnienia¹⁶. To bardzo trafne spostrzeżenie. Musiało minąć wiele lat, by doświadczenie to zostało właściwie rozpoznane i opisane przez Rafała Stobieckiego w *Historii pod nadzorem*¹⁷.

¹² W. Kula, *op. cit.*, s. 9–10.

¹³ Por. *Moja droga do nauki*, red. E. Paradowska, Łódź 1996.

¹⁴ Z. Libiszowska, *Moje uniwersytety*, [w:] *Moja droga do nauki...*, s. 187–205.

¹⁵ B. Baranowski, K. Baranowski, *Pierwsze lata Uniwersytetu Łódzkiego (1945–1949)*, Łódź 1985.

¹⁶ W. Kula, *op. cit.*, s. 10.

¹⁷ R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce (II połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych)*, Łódź 1993.

Obietnica trzecia to realna szansa na zespołową pracę badawczą i nowe tematy. Przywołajmy znów głos świadka: Natalia Gąsiorowska „grupuje wokół siebie historyków dla zespołowych badań i prac” – to zapis ze wspomnień Śreniowskiej. Jeden z nich, Witold Kula, po latach widział to tak: „Stworzony przez Gąsiorowska ośrodek badań historyczno-gospodarczych w Łodzi pod jej kierunkiem zbiorową pracą doprowadził do opublikowania wielu tomów źródeł do dziejów łódzkiego okręgu przemysłowego i łódzkiej klasy robotniczej”¹⁸. To na tym seminarium formował się warsztat naukowy przyszłego autora *Problemów i metod historii gospodarczej*. I już samo to mówi nam wiele o atmosferze naukowej, jaka tym początkom towarzyszyła.

Na czele własnych zespołów stanęli także nowożytnik Bohdan Baranowski i mediewista Marian Henryk Serejski. Baranowski rozpoczął w tych latach szeroko zakrojone badania nad dziejami chłopstwa i kulturą ludową, podkreślając znaczenie nowych kategorii źródeł, po które do tej pory albo w ogóle nie sięgano, albo robiono to sporadycznie. Przełomem było np. otwarcie historii na źródła etnograficzne, co z czasem miało doprowadzić do powstania – nie boję się tego powiedzieć: łódzkiej szkoły etnografii historycznej – jednego z najciekawszych zjawisk na mapie polskiej historiografii lat siedemdziesiątych, o czym w dalszej części artykułu.

Serejski natomiast zaczął od powołania zespołu do pisania podręczników¹⁹ – bo taka była potrzeba chwili, by po kilku latach stworzyć podwaliny pod szkołę polskiej historii historiografii, z czym Łódź była odtąd kojarzona²⁰. Stałymi uczestnikami prowadzonego przez niego seminarium byli wówczas: Jan Adamus, Józef Dutkiewicz, Gryzelda Missalowa, Krystyna Śreniowska i Franciszek Bronowski²¹. Z czasem pojawił się zespół trzeci – mediewistyczny (tu przede wszystkim trzeba wymienić Stefana Krakowskiego i Andrzeja Feliksa Grabskiego).

¹⁸ Na łamach „Kwartalnika Historycznego” 1965, nr 3. Przedruk w: idem, *Wokół historii...*, s. 570.

¹⁹ W jego skład weszli Marian Golas, Bogumił Zwolski, Gryzelda Missalowa i Krystyna Śreniowska.

²⁰ Serejskiego znalazłem z opowieści Romana Kamienika – był opiekunem jego magisterium o poglądach na niewolnictwo w czasach cesarstwa rzymskiego, które obronił w 1950 r. na Uniwersytecie Łódzkim, po czym przeniósł się do Lublina, gdzie aż do śmierci kierował Zakładem Historii Starożytnej Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

²¹ F. Bronowski, *Wstęp*, [w:] idem, *Idea gminowładztwa w polskiej historiografii*, Łódź 1969, s. 9.

Największym tego typu zbiorowym przedsięwzięciem, a zarazem ówczesną „wizytówką” ośrodka łódzkiego było pięciotomowe wydawnictwo *W stulecie Wiosny Ludów* pod redakcją Gašiorowskiej i Witolda Łukaszewicza. Choć minęło 70 lat od wydania pierwszego tomu, nadal robi on wrażenie.

Ten krótki okres, gdy Łódź odgrywała rolę tak znaczącą, by nie powiedzieć: wiodącą w polskiej historiografii, ktoś mógłby uznać za epizod, ale można też spojrzeć na niego inaczej – jako na swoisty znak czasu historii tamtych lat. Miał się on powtórzyć, ale już nie w Łodzi, ale w moim rodzinnym Lublinie, na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, po wprowadzeniu stanu wojennego, gdy uczelnia ta stała się swoistą oazą wolności dla wielu „humanistów niepokornych”.

* * *

Odsłona druga

Pora na drugą odsłonę mojej opowieści – wczesne lata pięćdziesiąte. Jeśli miałbym znów odwołać się do jakiejś metafory wizualnej, by uchwycić ówczesny „stan ducha”, to ująłbym to tak:

Łódź osiada na mieliźnie (ale nie tonie...)

Okolo roku 1949 zaczęła się w Polsce silna ideologizacja historii pod pretekstem dokonania „dobrej zmiany” w historiografii. Pojawia się „Otwock”²², z jakąś wyraźną nadreprezentacją Łodzi i głośnym wystąpieniem Gryzeldy Missalowej, którą czasami uznaje się za łódzki odpowiednik osławionej Żanny Kormanowej²³. Śreniowska notuje: „Narzucono pogląd o słuszności żądań klas ucieskanych, zakładając, że do nich jedynie należy zwycięstwo. Skoro więc rola historyka sprowadzać się miała do potwierdzenia z góry założonej tezy – pracę historyka pozbawiono sensu. Miał on zbierać argumenty »za«, jedynie selekcjonując źródła pod kątem potrzeb określonej, jedynie słusznej racji”²⁴. Badania Rafała Stobieckiego

²² Na temat „Otwocka” *vide*: R. Stobiecki, *Pierwsza Metodologiczna Konferencja Historyków Polskich*, [w:] *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła...*, red. R. Bäcker, P. Hubner, Warszawa 1997.

²³ Choć trzeba też jej oddać, że potrafiła „upomnieć się” o swojego ucznia – Wiesława Pusia (w przyszłości rektora UŁ), któremu załatwiła etat i namówiła, by porzucił zawód nauczycielski i podjął u niej pracę jako asystent.

²⁴ K. Śreniowska, *op. cit.*, s. 209.

tylko potwierdzają tę tezę²⁵. Zauważa on, że „Oznaczało to przede wszystkim likwidację tak charakterystycznego dla pierwszych lat powojennych pluralizmu metodologicznego. Celem stała się ideologiczna przebudowa podstaw metodologicznych polskiej nauki historycznej opartej na teorii materializmu historycznego”²⁶.

Kula w *Rozważaniach o historii* tak próbował opisać to zbiorowe doznanie: „W latach 1949–1956 historycy polscy przeszli przez nowe doświadczenia. I o nich będzie wiele razy mowa w toku dalszych rozważań. Próby »świadomego« kierowania ich pracą kazały im niejednokrotnie głębiej zastanowić się nad sensem tego, co robią. Wmawiano im przez te lata, że dla realizacji najpiękniejszych skądinąd ideałów potrzebne są z ich strony czyny (dzieła, tezy, metody), przeciwko którym buntowała się nieraz ich zawodowa wiedza i zawodowa moralność. Stąd nic dziwnego, że historyk znów stawał wobec aktualności rozważań nad sensem swej pracy. Czy rzeczywiście dla realizacji tych celów potrzebny jest tak rozumiany jego udział? Jeśli nie – to jaka jest faktyczna społeczna funkcja jego dzieła? Gdzie jest normalna różnica poglądów – a gdzie zaprzeczenie naukowości? Gdzie granica między uogólnieniem a wulgaryzacją? Gdzie granica dopuszczalnego kompromisu? Gdzie granice tego, czego bronić powinien w każdym wypadku?”²⁷. Gdy wsłuchujemy się dziś w te słowa, o wiele lepiej niż jeszcze kilka lat wcześniej rozumiemy dylematy, przed jakimi stawali wówczas nasi poprzednicy.

Zmieniał się po roku 1948 Uniwersytet Łódzki, zmieniał się Wydział Filozoficzno-Historyczny. Kotarbińskiego zastąpił Chałasiński. Na Wydziale do symbolu urosło usunięcie Konrada Jażdżewskiego przez jego ucznia Jerzego Kmiecńskiego²⁸. Liberalowie zostali nazwani reakcjonistami. To czas, gdy twarzami Instytutu Historycznego bardziej niż dawni mistrzowie stali się Gryzelda Misalowa, współautorka (wraz z Janem Schoenbrennerem) paradygmatycznego dla stalinowskiej wizji dziejów podręcznika *Historia Polski* z 1951 r., czy historyk ruchu robotniczego Henryk Katz, autor nie mniej osławionej rozprawy o *Warunkach historycznych*

²⁵ Por. R. Stobiecki, *Stalinizm w polskiej nauce historycznej*, [w:] idem, *Historia pod nadzorem...*, s. 99–128.

²⁶ *Ibidem*, s. 111.

²⁷ W. Kula, *Rozważania o historii*, [w:] idem, *Wokół historii...*, s. 11.

²⁸ Pisze o tym K. Śreniowska, *op. cit.*, s. 209.

powstania naukowego socjalizmu. Pod spodem trwała jednak pozytywna praca wielu historyków: Śreniowska pracowała nad rozprawą o Stanisławie Zakrzewskim, Libiszowska przygotowywała książkę o Andrzeju Fryczu Modrzewskim (1953). To wtedy Stanisław Śreniowski zaczął prowadzić badania zespołowe nad chłopstwem, przerwane przedwczesną śmiercią w 1957 r., a Baranowski kontynuował badania nad kulturą ludową, które zaowocowały wydaniem w 1952 r. nowatorskiej monografii *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*²⁹.

* * *

Odsłona trzecia:

Łódź jako stacja podmiejska Warszawy

Ta metafora odnosi się do dużej grupy badaczy zawieszonych „pomiędzy”: najczęściej między Instytutem Historycznym UŁ a Instytutem Historii Polskiej Akademii Nauk, którego powstanie w 1953 r. stało się dla polskiego środowiska historycznego, w tym historyków łódzkich, szansą na wyrwanie się z mielizny i wypłynięcie na szerokie wody. Natalia Gąsiorowska po przenosinach do Warszawy długo dojeżdżała do Łodzi, „zawsze bliskiej jej sercu” – jak pisał Witold Kula. Podobnie było z Serejskim. Niektórzy, jak Andrzej Feliks Grabski, z Łodzi nigdy się nie wyprowadzili fizycznie, choć mentalnie się oderwali od niej już dawno, wchodząc szybko w „obieg” krajowy i europejski. Gdy Grabski powrócił do Łodzi w latach osiemdziesiątych i na nowo związał się z Uniwersytetem, była to już zupełnie inna Łódź niż ta, z której poznawczo „emigrował”.

Łódź jako stacja podmiejska Warszawy to obraz, jaki odnajdujemy we wspomnieniach wielu historyków piszących z „perspektywy stolicy”³⁰. Problemem do zbadania jest to, na ile tę peryferyjność odczuwali w latach sześćdziesiątych sami łodzianie. Pewne tropy interpretacyjne, hipotezy badawcze można by postawić po lekturze, skądinąd interesującej samej w sobie, książki Agaty Zysiak

²⁹ Por. B. Baranowski, K. Baranowski, *Trudne lata Uniwersytetu Łódzkiego (1949–1956)*, Łódź 1990.

³⁰ Por. przykładowo: *Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk 1953–2003*, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 2003.

*Punkty za pochodzenie*³¹, choć nie sędzę, że da się to sprowadzić do „kompleksu pochodzenia” i chęci odreagowania, wypierania ze świadomości tego, skąd się wyszło.

* * *

Odsłona czwarta – lata siedemdziesiąte:

czas „małej stabilizacji” dla Łodzi

„Mała stabilizacja” to czas budowania przez lokalną społeczność historyków łódzkich własnej, autonomicznej pozycji, a także odkrywania bogatej i różnorodnej przeszłości samego miasta i regionu. Łódź przemysłowa, Łódź rolnicza, Łódź wielokulturowa doczekały się wówczas wreszcie swoich pierwszych ujęć, wzbogacanych następnie w kolejnych dziesięcioleciach, aż po czasy współczesne, by wspomnieć tu najnowsze publikacje Wiesława Pusia czy Przemysława Waingertnera. Istnieje jednak jakieś *unctim* między *Łodzią rolniczą (od połowy XVI do początków XIX w.)* – książką Baranowskiego z 1973 r. – a np. świetnym *Pitawalem łódzkim* Kazimierza Badziaka. To zacięcie antropologiczne i znakomita praca ze źródłem historycznym.

Jeśli dziś postawić pytanie, co trwałego wniósł ośrodek łódzki do polskiej historiografii, to właśnie w latach siedemdziesiątych należy szukać genezy tego, co sam określam jako „produkt eksportowy” historiograficznej Łodzi i jej znak rozpoznawczy zarazem. Pora już najwyższa zatem, by dać odpowiedź na kluczowe pytanie, z czym marka Łódź jest i powinna być na historiograficznej mapie Polski kojarzona? Moja subiektywna odpowiedź jest następująca:

Choć ośrodek łódzki ma bez wątpienia także znaczące osiągnięcia w zakresie historii gospodarczej i historii kultury materialnej (od Natalii Gašiorowskiej poczynając, a na Wiesławie Pusiū kończąc³²) czy w naukach pomocniczych historii (tu przede wszystkim należy wymienić ceniony w kraju dorobek Alicji i Jana Szymczaków), a w ostatnich latach rozpoznawalność naukową uzyskali także historycy z Centrum Badań Żydowskich (z Michałem Trębaczem na czele³³), to jednak – z perspektywy całego polskiego

³¹ A. Zysiak, *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, Łódź 2016.

³² W tym takie „perełki”, jak W. Pusia, *Przemysł w majątkach ziemiańskich Królestwa Polskiego 1879–1913*, Łódź 2018.

³³ Do najważniejszych publikacji powstałych w tym kręgu należą: pełna edycja *Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941–1944*, oprac. i red. naukowa

środowiska historycznego – można, trzeba, powinno się mówić o historiograficznym „czteropak” łódzkim”, na który składają się: łódzka szkoła etnografii historycznej, łódzki ośrodek badań nad dziejami Bizancjum, łódzka szkoła historii dyplomacji i stosunków międzynarodowych oraz – ze zrozumiałych względów mi najbliższa – łódzka szkoła historii historiografii. Każda z nich zasługuje na odrębną opowieść, z uwagi na wymogi redakcyjne omówię je więc tylko pokrótce.

Łódzka szkoła etnografii historycznej to rzecz jasna Bohdan Baranowski i krąg jego uczniów i współpracowników z tym najbardziej chyba znanym – Zbigniewem Kuchowiczem na czele. Przez bez mała lat 30, skupieni wokół Katedry Historii Polski XVI–XVIII w. oraz w Pracowni Historii Gospodarstwa Wiejskiego PAN, tworzyli oni wspólnotę uczonych, podzielających pogląd, że mariaż historii z etnografią może przynieść znakomite rezultaty. Baranowski ogłaszał swe prace na wiele lat przed tym, jak *ethnohistory* i *antropohistory* zdobyły popularność w historiografii amerykańskiej. Przypomnę, że jego *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku* ukazały się w roku 1952 i dały początek demonologii ludowej. Za zwieńczenie tego demonologicznego nurtu badań można uznać *Pożegnanie z diabłem i czarownicą* (1965).

Warto przypomnieć, że to Baranowski zapoczątkował współpracę z Józefem Bursztą, przyszłym twórcą poznańskiej szkoły antropologii kulturowej, ściągając go do Łodzi na wykłady już w połowie lat pięćdziesiątych. Był też Baranowski pionierem w Polsce w badaniach nad życiem codziennym, żeby przypomnieć tu tylko jego monografię *Życie codzienne wsi między Wartą a Pilicą w XIX* (1961) oraz *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII w.* (1975). Jego książkę *O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach* (1978) uznaje się za pracę paradygmatyczną dla polskiej ethnohistorii.

Jego uczeń Zbigniew Kuchowicz poszedł krok dalej i twierdził, że „możliwe najbardziej adekwatne poznanie zarówno mechanizmów i cech osobowości, jak też uwarunkowań działań ludzkich, wymaga wykorzystania przez historię nie tylko teorii i metod nauk społecznych, ale także różnorodnych inspiracji, jakie można uzyskać

J. Baranowski, K. Radziszewska, A. Sitarek, M. Trębacz, J. Walicki, E. Wiatr, P. Zawilski, t. I–V, Łódź 2009, edycja kilku dzienników pamiętników oraz kilku zbiorów studiów, wreszcie wydanie kilku monografii (np. A. Sitarek, „*Otoczone drutem państwo*”. *Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, Łódź 2015; M. Trębacz, *Izrael Lichtenstein. Biografia żydowskiego socjalisty*, Łódź 2016; J. Walicki, *Ruch syjonistyczny w Polsce w latach 1926–1930*, Łódź 2005).

od nauk przyrodniczych”³⁴. To oczywiście cytaty z bardzo głośnej swego czasu jego „książki propozycji” *O biologiczny wymiar historii* z roku 1985. Stawiał w niej tezę, że „Dla pełniejszego zrozumienia człowieka konieczna jest wiedza o strukturze i rytmice biologicznej, zdrowiu somatycznym i psychicznym jednostek oraz społeczności, o zmianach, jakie w tym zakresie zachodziły w czasie życia tak jednostek, jak i poszczególnych populacji”. Dlatego nauka historyczna powinna we „własnym zakresie badać wpływy m.in. szeroko pojętego ciała, zdrowia, witalności, pełni sił, sprawności psychosomatycznej, ale także chorób, znużenia i stresów na ludzkie (indywidualne i zbiorowe) postawy, zachowania i działania, na stawianie sobie przez ludzi ich celów oraz na ich sukcesy bądź niepowodzenia na drodze do ich osiągnięcia”. Dowodził, że „Zahamowania i frustracje, m.in. natury seksualnej, wpływają często bezpośrednio na kształt kultury”³⁵. Na podstawie własnych *Badań nad stanem biologicznym społeczeństwa polskiego od schyłku XVI do końca XVIII wieku* (1972) wysunął tezę, że „Erotyka człowieka w silnym stopniu podlega »długiemu trwaniu« pewnych zasad czy historycznie ukształtowanym norm”³⁶. Pisał: „Sugerujemy, by badać seks jako podłoże zjawisk kulturowych, a także jako czynnik oddziałujący na zachowania indywidualności historycznych”³⁷.

Choćby z tych kilku cytatów widać, że łódzka szkoła etnografii historycznej z dużą śmiałością wytyczała swą problematykę badawczą i przyszły jej historyk – bo na pewno na porządną monografię naukową zasługuje – nie będzie się nudził, czytając jej kanoniczne teksty. Żał, że wygasła³⁸.

A może nie całkiem, ponieważ – w pewnym sensie – za kontynuatora tej wielkiej łódzkiej tradycji etno- i antropohistorii uznaję Jana Szymczaka. Ten wybitny mediewista, znawca historii wojskowości i nauk pomocniczych historii (że wspomnę tu tylko *Corpus Inscriptionum Poloniae* i wydanych pod jego redakcją i z jego autor-

³⁴ Z. Kuchowicz, *O biologiczny wymiar historii. Książka propozycji*, Warszawa 1985, s. 6.

³⁵ *Ibidem*, s. 7.

³⁶ *Idem*, *Badania nad stanem biologicznym społeczeństwa polskiego od schyłku XVI do końca XVIII wieku*, Łódź 1972, s. 225.

³⁷ *Ibidem*, s. 228.

³⁸ W tym miejscu należy wspomnieć o uczennicy Kuchowicza – Katarzynie Jedynakiewicz-Mróż, autorce studium o życiu Tadeusza Kościuszki, zrywającym z historiograficzną tradycją pisania o nim w duchu heroiczno-hagiograficznym, *vide*: K. Jedynakiewicz, *Osobowość i życie codzienne Tadeusza Kościuszki*, Łódź 1996.

skim udziałem wielu tomach tego monumentalnego dzieła) jest dla mnie bowiem przede wszystkim autorem znakomitej książki *Pojedynki i harce, turnieje i gonitwy. Walki o życie, cześć, sławę i pieniądze w Polsce Piastów i Jagiellonów*³⁹, gdzie ożywczy duch Baranowskiego i Kuchowicza jest wyraźnie obecny.

* * *

Na znaczenie łódzkiego ośrodka dla bizantynologii (i to nie tylko polskiej) zwrócił mi uwagę przed wielu laty nie byle kto, bo Maciej Salomon, wskazując na dwutomową *Historię i bibliografię rozumowaną bizantynologii polskiej 1800–1998* autorstwa Waldemara Cerana. Muszę przyznać, że w miarę zapoznawania się z dorobkiem szkoły, stworzonej w Łodzi przez Halinę Evert-Kappesową i Cerana właśnie, mój podziw wzrastał. Kierowana dziś przez Macieja Kokoszki i Mirosława Leszkę Katedra Historii Bizancjum ma nie tylko wspaniałą tradycję (Evert-Kappesowa zaczynała, przypomnijmy, swą wspaniałą karierę naukową jeszcze przed wojną, w Katedrze Historii Bizancjum Uniwersytetu Warszawskiego pod kierunkiem Kazimierza Zakrzewskiego) i uznany powszechnie dorobek (impONUjąca liczba cytowań i wysoki *impact factor*), lecz także przyszłość, co pewnie z perspektywy czekającej nas ewaluacji jest dla Dyrekcji Instytutu Historii najważniejsze. Nazwiska Macieja Kokoszki, Mirosława Leszki, Sławomira Bralewskiego czy Teresy Wolińskiej mają dziś w bizantynologii europejską rozpoznawalność, a rosną już następcy. Nie można zapomnieć w tym kontekście również o bizantynologicznym dorobku Małgorzaty Dąbrowskiej, uczennicy Bogumiła Zwolskiego, wybitnej znawczyni dziejów cesarskiej rodziny Paleologów i autorki świetnych *Łacinniczek nad Bosforem*. Zatem to prawdziwa *Byzantina Europaea* w mieście Łodzi (skądinąd tytuł księgi pamiątkowej dedykowanej Waldemarowi Ceranowi) i słuszny powód do dumy dla całego polskiego środowiska historycznego.

* * *

Chciałbym także zatrzymać się choć przez chwilę na łódzkiej szkole dyplomacji. Genezy i źródła inspiracji dla łódzkiej specjalności w zakresie dziejów dyplomacji można szukać w krótkim epizodzie

³⁹ J. Szymczak, *Pojedynki i harce, turnieje i gonitwy. Walki o życie, cześć, sławę i pieniądze w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Warszawa 2008.

na UŁ Ludwika Kolankowskiego, który łączył przecież karierę historyka z pracą w dyplomacji II Rzeczypospolitej, a w Łodzi pozostawił swoją uczennicę Zofię Libiszowską, w kręgu zainteresowań której pozostawała przecież dyplomacja europejska przełomu XVIII i XIX stulecia. Uczniami Libiszowskiej są z kolei Zbigniew Anusik – znakomity znawca dziejów Szwecji⁴⁰ oraz Jolanta Daszyńska – badaczka dyplomacji czasów ojców założycieli Stanów Zjednoczonych Ameryki⁴¹.

Jednakże status prawdziwego „ojca założyciela” łódzkiej szkoły historii dyplomacji przynależy do Józefa Dutkiewicza, autora m.in. takich książek, jak *Charakterystyka dyplomacji powstania listopadowego* (1952) czy *Marceli Handelsman jako historyk dyplomacji Hotelu Lambert* (1966), ale przede wszystkim dzieła paradygmatycznego dla łódzkiej szkoły historii dyplomacji i stosunków międzynarodowych, czyli *Anglia a sprawa polska w latach 1830–1831*⁴². Uczniami Dutkiewicza w tym obszarze byli z kolei Władysław Zajewski, Waldemar Michowicz i Andrzej Maciej Brzeziński. Ten pierwszy doktoryzował się jeszcze pod kierunkiem Dutkiewicza w roku 1961, po czym przez wiele lat związany był z Instytutem Historii PAN, a w swych badaniach koncentrował się głównie – jak jego mistrz – na powstaniu listopadowym⁴³. Dyplomacja wieku XIX to obecnie także domena Radosława Żurawskiego vel Grajewskiego⁴⁴. Zmarły w 2005 r. Waldemar Michowicz był przede wszystkim uznanym badaczem dyplomacji międzywojennej, współautorem i redaktorem

⁴⁰ Z. Anusik, *Misja polska w Sztokholmie w latach 1789–1795*, Łódź 1993; idem, *Dyplomacja szwedzka wobec kryzysu monarchii we Francji w latach 1787–1792*, Łódź 2000.

⁴¹ J. Daszyńska, *Kryzysy i kompromisy w Stanach Zjednoczonych Ameryki czasów Ojców Założycieli*, Łódź 2017.

⁴² J. Dutkiewicz, *Anglia a sprawa polska w latach 1830–1831*, Łódź 1967.

⁴³ Moją ulubioną jego książką jest: W. Zajewski, *Powstanie Listopadowe (Polityka – wojna – dyplomacja)*, Toruń 2003. Drugą – obok historii – pasją Zajewskiego jest poezja, jest autorem kilku tomików wierszy [sic!].

⁴⁴ R. Żurawski vel Grajewski, *Działalność księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w Wielkiej Brytanii (1831–1832)*, Warszawa 1999; idem, *Wielka Brytania w „dyplomacji” księcia Adama Jerzego Czartoryskiego wobec kryzysu wschodniego (1832–1841)*, Warszawa 1999; idem, *Pojedynek za kulisami wielkiej dyplomacji. Księżna Dorothea Lieven wobec Polski i Polaków*, Warszawa 2005; idem, *Ostatnie polskie miasto. Rzeczpospolita Krakowska w „dyplomacji” Hotelu Lambert wobec Wielkiej Brytanii (1831–1845)*, Kraków–Łódź 2018; idem, *Ognisko permanentnej insurekcji. Powstanie 1846 r. i likwidacja Rzeczypospolitej Krakowskiej w „dyplomacji” Hotelu Lambert wobec mocarstw europejskich (1846–1847)*, Kraków–Łódź 2018.

fundamentalnej, wielotomowej *Historii dyplomacji polskiej* i twórcą Centrum Badań nad Pokojem przy Uniwersytecie Łódzkim⁴⁵.

Kontynuatorem tej wspaniałej tradycji jest Andrzej Maciej Brzeziński, wybitny specjalista od dyplomacji francuskiej. Szczególnie cenioną w środowisku pracą jest jego *Dyplomacja francuska wobec Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (2 II 1932 – 31 V 1937)*⁴⁶. Kolejne pokolenie tej linii reprezentują:

- Andrzej Harasimowicz – historyk stosunków międzynarodowych i dyplomata (od roku 1991 pracował w urzędzie Pełnomocnika Rządu ds. Integracji Europejskiej i Pomocy Zagranicznej, a następnie w Komitecie Integracji Europejskiej), autor takich książek, jak *Dyplomacja brytyjska wobec zagadnienia rozbrojenia 1921–1937* (1990) oraz *Bezpieczeństwo Polski 1918–2004: granice, system międzynarodowy, siła własna* (2013);
- Dariusz Jeziorny, uczeń Brzezińskiego, zajmuje się przede wszystkim dyplomacją brytyjską; jest autorem trzech ważnych, opartych na bogatym materiale źródłowym książek traktujących o stosunkach międzynarodowych lat 1918–1939 widzianych z perspektywy Londynu: *Londyn a spuścizna po monarchii Habsburgów. Sprawa Austrii w koncepcjach i praktyce dyplomatycznej Wielkiej Brytanii (1918–1919)*, *Dyplomacja brytyjska wobec koncepcji paktu wschodniego (1933–1935)* oraz *Londyn wobec ochrony mniejszości żydowskich w Europie Środkowo-Wschodniej (1918–1919)*;
- uczeń Michowicza – Sławomir Nowinowski, od lat pozostaje pod wrażeniem lektury jego monografii poświęconej prezydentowi Mościckiemu (z 1994 r.), ale to inna jego książka – *Polska*

⁴⁵ Por. A.M. Brzeziński, S.M. Nowinowski, *Profesor Waldemar Michowicz (1929–2005)*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2005, R. IV, nr 2, s. 241–246; oraz *W kręgu polityki, dyplomacji i historii XX wieku: księga jubileuszowa profesora Waldemara Michowicza*, red. B. Rakowski, A. Skrzypek, Łódź 2000.

⁴⁶ A.M. Brzeziński, *Dyplomacja francuska wobec Konferencji Rozbrojeniowej w Genewie (2 II 1932 – 31 V 1937)*, Łódź 1987. Por. też idem, *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji 1919–1939*, Łódź 1992; idem, *Warszawa–Paryż–Genewa. Sojusz polsko-francuski a problem rozbrojenia w dwudziestoleciu międzywojennym (1919–1937)*, Łódź 1996; idem, *Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelktualnej (1924–1939)*, Łódź 2001 czy idem, *Historia państw świata w XX wieku. Grecja*, Warszawa 2002. Z perspektywy historyka historiografii nie sposób nie docenić także książki A.M. Brzezińskiego, *Oskar Halecki a Liga Narodów. Poglądy i działalność*, Łódź 2016.

w dyplomacji czechosłowackiej – uważana jest za jedno z najlepszych opracowań tego typu. Dyplomatyczna erudycja Nowinowskiego zawsze wprowadzała mnie w kompleksy, a styl, w jakim pisze, niejednego mógł oczarować. Jego *Jerzy Giedroyc w roku 1946* to prawdziwy majstersztyk językowy⁴⁷.

* * *

Wreszcie wielopokoleniowa łódzka szkoła historii historiografii. To coś, czego Łodzi zazdroszą wszyscy, nie tylko w Polsce zresztą. Bez wątplenia to właśnie środowisku łódzkiemu zawdzięcza polska historiografia narodziny swojej historii. Zaczęło się wszystko od Mariana Henryka Serejskiego i jego referatu *Problematyka historii historiografii* ogłoszonego na zjeździe wrocławskim historyków polskich w 1948 r. Potem poszło już jak lawina i trwa do dziś.

Jest to szkoła wielopokoleniowa, bo ojciec założyciel miał w tych pierwszych latach nie tylko dar zarażania swoją pasją do badania dziejów nauki historycznej w Polsce wielu kolegów – myślę tu przede wszystkim o Dutkiewiczu, Adamusie czy Śreniowskiej, lecz także przyciągania do nowej dyscypliny kolejnego pokolenia badaczy: Franciszka Bronowskiego i Andrzeja Feliksa Grabskiego – prawdziwej gwiazdy na firmamencie światowej historii historiografii. Trzecie pokolenie to uczniowie Śreniowskiej i Grabskiego: przedwcześnie zmarły w tragicznych okolicznościach Henryk Michalak, którego miałem okazję jeszcze poznać, Zbigniew Romek, Rafał Stobiecki, a czwarte – w osobach Jolanty Kolbuszewskiej i Anny Brzezińskiej – naukowo również ma się bardzo dobrze.

O dokonaniach łódzkiej historii historiografii trzeba by opowiadać godzinami, bo urobek to ogromny. Czuję się od tego zwolniony, ponieważ na szczęście bardzo rzetelnie i wielokrotnie omawiał go Rafał Stobiecki. Całkiem ostatnio na łamach periodyku „Historia @Teoria” w tekście *Historia historiografii. Studium z dziejów tożsamości dyscypliny na przykładzie ośrodka łódzkiego*⁴⁸. Wszystko jest w artykule tym znakomicie naświetlone i wszystko się zgadza do czasu, gdy przychodzi Stobieckiemu pisać o dokonaniach współczesnych. Milknie wtedy przez wrodzoną skromność i co najwyżej pisze o swoich wychowankach. Warto jednak uzupełnić dokonania Rafała Stobieckiego.

⁴⁷ S. Nowinowski, *Jerzy Giedroyc w 1946 roku*, Gdańsk 2018.

⁴⁸ R. Stobiecki, *Historia historiografii. Studium z dziejów tożsamości dyscypliny na przykładzie ośrodka łódzkiego*, „Historia@Teoria” 2017, nr 1, s. 109–121.

Zaczynał on od badań nad stalinizacją polskiej historiografii i bolszewicką wizją historii, by wkrótce stać się wnikliwym analitykiem historiografii PRL-u. Wiele lat poświęcił na badania nad historiografią emigracyjną, nad „Zeszytami Historycznymi” i kręgiem Jerzego Giedroycia. Wreszcie to jemu zawdzięczamy pierwsze poważne dyskusje nad dorobkiem historiograficznym Instytutu Pamięci Narodowej. Teraz doszła do tego jeszcze edycja źródeł historiograficznych. To wszystko składa się na imponującą, niezwykle szeroką paletę badań, do których potrafił wciągnąć krąg nie tylko najbliższych współpracowników z Zakładu, lecz także np. Jarosława Kitę i Sławomira Nowinowskiego, co za każdym razem dało znakomity efekt.

Pomijając naszych nestorów, Jerzego Maternickiego i Andrzeja Wierzbickiego, Rafał Stobiecki jest dziś w odczuciu środowiskowym uważany za najwybitniejszego i niekwestionowanego lidera polskiej historii historiografii. Rozległość jego zainteresowań jest imponująca, pracowitość i umiejętności analityczne – godne pozazdroszczenia, dociekliwość i otwartość na nowe propozycje i trendy światowe – iście młodzieńcza! Do tego dochodzi coś jeszcze, coś niezwykle cennego: ogromne wyczulenie na społeczną funkcję historii, na odpowiedzialność historyka za to, co bada i co publikuje. Także tę odpowiedzialność moralną, w duchu wartości praktykowanych przez jego mistrzynię – Krystynę Śreniowską. Do tej jego postawy i publicznie zabieranego głosu chciałbym odnieść mądre i piękne słowa Witolda Kuli: „jeśli nie ma wiedzy prawdziwej o przeszłości – nie może też być świadomości kierunku dokonywujących się przemian. A bez tego trudno żyć. Bez tego życie jest jak lot międzyplanetarny, tam, gdzie żaden kierunek nie jest kierunkiem »w prawo«, ani w »lewo«, gdzie nie ma wschodu, ani zachodu, północy, ani południa, gdzie nie istnieje »w górę«, ani »w dół«, »w przód« ani »w tył«”⁴⁹.

Tyle o Rafale Stobieckim. O Jolancie Kolbuszewskiej i Annie Brzezińskiej trzeba byłoby powiedzieć właściwie to samo. Są kontynuatorkami i znakomitymi „wizytówkami” wszystkiego tego, co w łódzkiej historii historiografii było i jest cenne. Myśląc jednak o współczesnej łódzkiej historii historiografii, nie sposób przemilczeć „urobku historiograficznego” także tych spoza Zakładu Historii Historiografii i Nauk Pomocniczych Historii. Małgorzata Dąbrowska jako autorka dwóch ważnych monografi, dedykowanych Kazi-

⁴⁹ W. Kula, *Wokół historii...*, s. 13.

mierzowi Zakrzewskiemu i Stanisławowi Kościałkowskiemu, a także jako wydawczynie trzech tomów studiów o Oskarze Haleckim. To niezwykle cenny wkład do historii polskiej historiografii. Jakże mógłbym przy takiej okazji nie wymienić Jarosława Kity, nie tylko z racji na współautorstwo *Słownika biograficznego historyków łódzkich*, czy Wiesława Pusia, żmudnie dokumentującego i analizującego dzieje uniwersytetu, w którym przeszedł wszystkie szczeble kariery akademickiej, od asystentury po godność rektora. Jego wstępy i wprowadzenia do kolejnych książek są bardzo „historiograficzne”. To zresztą kolejna cecha wspólna kolektywu łódzkiego: znakomite, bardzo historiograficznie rozbudowane i „rozumowane”, jakby powiedział Waldemar Ceran, autor „rozumowanej bibliografii”, analizy „stanu badań”, jakie poprzedzają ich rozprawy. Myślę sobie, że to taki widomy znak wpływu na ten kolektyw „łódzkiej szkoły historii historiografii”.

Cóż jeszcze zawdzięczają Łodzi badacze historiografii? Przystwojenie sobie osoby i dzieła jednego z największych historyków, nie tylko świata arabskiego, Ibn-Chalduna (1332–1406). To rezultat źródłowej i hermeneutycznej pracy Hassana A. Jamsheera, ucznia Dutkiewicza, którego miałem okazję poznać bezpośrednio na konferencjach organizowanych przez Andrzeja Feliksa Grabskiego, którego także uznawał za swojego przyjaciela i mistrza⁵⁰.

Na zakończenie chciałbym mocno podkreślić jeszcze jedno: Łódź historyczna kobietami stała i (nadal) stoi. O wyjątkowej roli Natalii Gašiorowskiej już wspomniałem. Jej najwybitniejszy uczeń Witold Kula podkreślał, że: „Gašiorowska była historykiem nie tylko w swej pracy naukowej. Była nim w sposobie czytania codziennej gazety i patrzenia na codzienne wydarzenia, w swej aktywności społecznej i politycznej, w percepcji sztuki, w patrzeniu na świat”⁵¹. O formacyjnej roli Krystyny Śreniowskiej w stosunku do młodszego pokolenia historyków można napisać osobną rozprawę. Dla wielu była busolą i autorytetem moralnym w najtrudniejszych latach. O wkładzie Haliny Evert-Kappesowej w stworzenie podstaw bizantynologii łódzkiej też już wspomniałem. Każdy, kto się z nią zetknął, musiał docenić ogromną erudycję, szerokość horyzontów, a jednocześnie szacunek do źródła historycznego i każdej pojedynczej informacji z niego wydobytej.

⁵⁰ H.A. Jamsheer, *Ibn-Chaldun. Muquaddima – historia – historiozofia*, Łódź 1998.

⁵¹ W. Kula, *Wokół historii...*, s. 568.

Z tych, które odeszły, chciałbym zatrzymać się choć przez chwilę na osobie mi szczególnie bliskiej – Zofii Libiszowskiej. Dla mnie akademicka Łódź objawiła się po raz pierwszy właśnie pod postacią Zofii Libiszowskiej w roku 1976, gdy pisałem swą pracę magisterską o polonofilizmie w Wielkiej Brytanii w okresie międzypowstańowym i mój ówczesny naukowy patron Henryk Zins wysłał mnie do niej, by porozmawiać o lordzie Dudleyu Stuartcie. Ku mojemu zdumieniu przyjechała mnie w swoim mieszkaniu i rozmawiała ze mną – studentem przecież – ponad dwie godziny przy angielskiej herbatce i biskoptach. Dała mi wskazówki do dalszych poszukiwań źródłowych i kontakt do Heleny Więckowskiej, który okazał się niezwykle cenny ze względu na jej znajomość zbiorów raperswilekich. Wracałem do Lublina urzeczony. Libiszowska zawsze pozostanie dla mnie prawdziwą damą polskiej historiografii, osobą ciepłą, o wytwornych manierach, znakomitym warsztacie i stylu, w jakim prowadziła narrację historyczną. Jak dziś patrzę na Jolantę Daszyńską – jej uczennicę przecież – dostrzegam te same przymioty.

Panie: Alicja Szymczak, Małgorzata Dąbrowska, Jolanta Daszyńska, Teresa Wolińska, Jolanta Kolbuszewska, Marta Sikorska-Kowalska i zapewne wszystkie pozostałe, jakich nie miałem okazji dotąd poznać, są godnymi kontynuatorkami tej wielkiej łódzkiej kobiecej tradycji⁵². Ta tradycja czyni różnicę właśnie. Polskie środowisko historyczne jako całość zawdzięcza łódzким historyczkom bardzo wiele. Z zewnątrz widać to szczególnie wyraźnie.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Kronika getta łódzkiego / Litzmannstadt Getto 1941–1944*, oprac. i red. naukowa J. Baranowski, K. Radziszewska, A. Sitarek, M. Trębacz, J. Walicki, E. Wiatr, P. Zawilski, t. I–V, Łódź 2009.
- Kula W., *Rozdziałki*, do druku poddali N. Assorodobraj-Kula, M. Kula, Warszawa 1996.
- Śreniowska K., *Moje życie*, oprac., wstęp i komentarz R. Stobiecki, J. Kolbuszewska, Łódź 2018.

⁵² Dodatkowo chciałbym wyrazić swą osobistą wdzięczność Marcie Sikorskiej-Kowalskiej, dzięki której dowiedziałem się wreszcie, *Czego chce współczesna kobieta?*, że przypominę tu tytuł jej głośnej monografii.

OPRACOWANIA

- Adamus J., *O kierunkach polskiej myśli historycznej*, Łódź 1964.
- Anusik Z., *Dyplomacja szwedzka wobec kryzysu monarchii we Francji w latach 1787–1792*, Łódź 2000.
- Anusik Z., *Misja polska w Sztokholmie w latach 1789–1795*, Łódź 1993.
- Banasiak S., *Osiągnięcia naukowe i dydaktyczne Instytutu Historii UŁ w latach 1948–1988*, „Acta Universitatis Lodziensis”, Folia Historica 31, 1988.
- Baranowski B., *Kultura ludowa XVII i XVIII wieku na ziemiach Polski środkowej*, Łódź 1971.
- Baranowski B., *Łódź rolnicza (od połowy XVI do początku XIX w.)*, Łódź 1973.
- Baranowski B., *O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach*, Łódź 1978.
- Baranowski B., *Pożegnanie z diabłem i czarownicą*, Łódź 1965.
- Baranowski B., *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Łódź 1952.
- Baranowski B., *Sprawy obyczajowe w sądownictwie wiejskim w Polsce wieku XVII i XVIII*, Łódź 1955.
- Baranowski B., *Życie codzienne małego miasteczka w XVII i XVIII wieku*, Łódź 1975.
- Baranowski B., *Życie codzienne wsi między Wartą a Pilicą w XIX wieku*, Warszawa 1969.
- Baranowski B., Baranowski K., *Pierwsze lata Uniwersytetu Łódzkiego (1945–1949)*, Łódź 1985.
- Baranowski B., Baranowski K., *Trudne lata Uniwersytetu Łódzkiego (1949–1956)*, Łódź 1990.
- Bronowski F., *Idea gminowładztwa w polskiej historiografii*, Łódź 1969.
- Brzeziński A.M., *Historia państw świata w XX wieku. Grecja*, Warszawa 2002.
- Brzeziński A.M., *Oskar Halecki a Liga Narodów. Poglądy i działalność*, Łódź 2016.
- Brzeziński A.M., *Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej (1924–1939)*, Łódź 2001.
- Brzeziński A.M., *Warszawa–Paryż–Genewa. Sojusz polsko-francuski a problem rozbrojenia w dwudziestoleciu międzywojennym (1919–1937)*, Łódź 1996.
- Brzeziński A.M., *Zagadnienie bezpieczeństwa zbiorowego w Europie w polityce zagranicznej Francji 1919–1939*, Łódź 1992.
- Dutkiewicz J., *Anglia a sprawa polska w latach 1830–1831*, Łódź 1967.
- Grabski A.F., *Zarys historii historiografii polskiej*, Poznań 2000.
- Harasimowicz A., *Bezpieczeństwo Polski 1918–2004: granice, system międzynarodowy, siła własna*, Warszawa 2013.
- Harasimowicz A., *Dyplomacja brytyjska wobec zagadnienia rozbrojenia 1921–1937*, Łódź 1990.
- Informator Instytutu Historii*, red. S. Banasiak i inni, Łódź 1998.
- Instytut Historii*, red. Z. Stankiewicz, Łódź 1987.
- Jamsheer H.A., *Ibn-Chaldun. Muqaddima – historia – historiozofia*, Łódź 1998.
- Jedynakiewicz K., *Osobowość i życie codzienne Tadeusza Kościuszki*, Łódź 1996.

- Jeziorny D., *Dyplomacja brytyjska wobec koncepcji paktu wschodniego (1933–1935). Analizy, projekty, działania*, Łódź 2011.
- Jeziorny D., *Londyn a spuścizna po monarchii Habsburgów. Sprawa Austrii w koncepcjach i praktyce dyplomatycznej Wielkiej Brytanii (1918–1919)*, Toruń 2002.
- Jeziorny D., *Londyn wobec ochrony mniejszości żydowskich w Europie Środkowo-Wschodniej (1918–1919)*, Łódź 2016.
- Kita J., Pytlas S., *Profesorowie Uniwersytetu Łódzkiego 1945–1994. Pro memoria*, Łódź 1995.
- Kita J., Pytlas S., *Uniwersytet Łódzki 1945–1995*, Łódź 1995.
- Kita J., Pytlas S., *W służbie nauki. Profesorowie Uniwersytetu Łódzkiego 1945–2004*, Łódź 2005.
- Kita J., Stobiecki R., *Słownik biograficzny historyków łódzkich*, Łódź 2000.
- Kuchowicz Z., *O biologiczny wymiar historii. Książka propozycji*, Warszawa 1985.
- Kula W., *Wokół historii*, Warszawa 1988.
- „Należę do polskiej szkoły historycznej”. *Studia i szkice ofiarowane prof. Jakubowi Goldbergowi z okazji odnowienia doktoratu na Uniwersytecie Łódzkim*, red. R. Stobiecki, J. Walicki, Łódź 2010.
- Nowinowski S., *Jerzy Giedroyc w 1946 roku*, Gdańsk 2018.
- Nowinowski S., *Konstatacje i nadzieje. Dyplomacja czechosłowacka wobec kwestii bezpieczeństwa zbiorowego w Europie (1919–1925)*, Toruń 2005.
- Nowinowski S., *Prezydent Ignacy Mościcki*, Warszawa 1994.
- Pomorski J., *Spoglądając w przeszłość... Studia i szkice metahistoryczne*, Lublin 2017.
- Puś W., *Przemysł w majątkach ziemiańskich Królestwa Polskiego 1879–1913*, Łódź 2018.
- Puś W., *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–2015*, Łódź 2015.
- Serejski M.H., *Przeszłość a teraźniejszość. Studia i szkice historiograficzne*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1965.
- Sitarek A., *„Otoczone drutem państwo”. Struktura i funkcjonowanie administracji żydowskiej getta łódzkiego*, Łódź 2015.
- Stobiecki R., *Historia historiografii. Studium z dziejów tożsamości dyscypliny na przykładzie ośrodka łódzkiego*, „Historia@Teoria” 2017, nr 1, s. 108–121.
- Stobiecki R., *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce (II połowa lat czterdziestych – początek lat pięćdziesiątych)*, Łódź 1993.
- Stobiecki R., *Historycy polscy wobec wyzwań XX wieku*, Poznań 2014.
- Stobiecki R., *Łódzki ośrodek badań historii najnowszej na historiograficznej mapie Polski*, „Dzieje Najnowsze” 2004, nr 2, s. 3–9.
- Stobiecki R., *Łódź jako ośrodek badań historiograficznych po 1945 r.*, [w:] R. Stobiecki, *Historiografia PRL. Ani dobra, ani mądra, ani piękna... ale skomplikowana*, Warszawa 2007, s. 211–227.
- Stobiecki R., *Pierwsza Konferencja Metodologiczna Historyków Polskich*, [w:] *Skryte oblicze systemu komunistycznego. U źródeł zła...*, red. R. Bäcker, P. Hübner, Warszawa 1997.

- Stobiecki R., [rec.] W. Puś, *Zarys historii Uniwersytetu Łódzkiego 1945–2015*, Łódź 2015, „Rocznik Łódzki” 2015, t. LXIII, s. 229–232.
- Stobiecki R., [rec.] A. Zysiak, *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, Łódź 2016, „Dzieje Najnowsze” 2017, nr 4, s. 292–296.
- Trębacz M., *Izrael Lichtenstein. Biografia żydowskiego socjalisty*, Łódź 2016.
- W służbie historii i społeczeństwa. Dzieje Oddziału Łódzkiego Polskiego Towarzystwa Historycznego 1927–2007*, red. A. Szymczak, M. Nartonowicz-Kot, Łódź 2007.
- Walicki J., *Ruch syjonistyczny w Polsce w latach 1926–1930*, Łódź 2005.
- Zysiak A., *Punkty za pochodzenie. Powojenna modernizacja i uniwersytet w robotniczym mieście*, Łódź 2016.
- Żurawski vel Grajewski R., *Działalność księcia Adama Jerzego Czartoryskiego w Wielkiej Brytanii (1831–1832)*, Warszawa 1999.
- Żurawski vel Grajewski R., *Ognisko permanentnej insurekcji. Powstanie 1846 r. i likwidacja Rzeczypospolitej Krakowskiej w „dyplomacji” Hotelu Lambert wobec mocarstw europejskich (1846–1847)*, Kraków–Łódź 2018.
- Żurawski vel Grajewski R., *Ostatnie polskie miasto. Rzeczpospolita Krakowska w „dyplomacji” Hotelu Lambert wobec Wielkiej Brytanii (1831–1845)*, Kraków–Łódź 2018.
- Żurawski vel Grajewski R., *Pojedynek za kulisami wielkiej dyplomacji. Księżna Dorothea Lieven wobec Polski i Polaków*, Warszawa 2005.
- Żurawski vel Grajewski R., *Wielka Brytania w „dyplomacji” księcia Adama Jerzego Czartoryskiego wobec kryzysu wschodniego (1832–1841)*, Warszawa 1999.

JAN POMORSKI

The Lodz historical research center. The past and present

The author raises the question of what Polish historiography owes to the Lodz Historical Institute and as a reply, he sketches most important turning points and accomplishments in the 75-year long presence of a study of history at the University of Lodz. Phase one, from 1945 to 1948, was the period when – especially in the first couple of years – Lodz actually assumed the role of a ‘provisional’ capital. It exhibited relative pluralism of the historical community and significant intellectual ferment. Phase two, that lasted until 1956, was the period of Stalinization of Polish historiography, that affected the Lodz Historical Institute maybe even to a greater extent than others. Phase three that continued till the end of the 1960s and phase four that spanned over the 1970s, were the periods of ‘normalization’, that is of return towards source studies and creating one’s own academic identity, as well as of ‘stabilization’, when strong faculty base was built. These were also the times when four ‘schools of history’ – recognizable not only

from the Polish perspective but also from the European one – started to take shape within the Lodz historical community. These included: the school of ethnohistory, the school of history of historiography, the Lodz school of Byzantinology, and the school of history of diplomacy and international affairs. The achievements of these four schools are subject to a short presentation in this article.

Keywords: Lodz school of history of historiography, Lodz school of ethnohistory, Lodz school of international relations and diplomatic history, Lodz school of byzantine studies.